

# ZIENNIK BIAŁOSTOKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1. telefon 82.

PRENUMERATA: bez odn. mies. 18.000 mk., z odn.—20.000 CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetry, lub jego miejsce na 4-ej stronie 1000 mk. W tekście 1500 marek. Ogłosz. zagranic. linij okretowo 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Droższe ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamieszczone i w numerach świątecznych i poświęconych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji państwowych i społecznych w k. rolniczej podlegają opłacie.

## Odtąd rząd ma żyć z Izbą prawodawczą jak najlepsze małżeństwo Większość witosowa nie będzie robiła na złość witosowym urzędnikom Rząd p. Witosy ma program Minister spraw wojskowych we fraku

(Od warszawskiego korespondenta).

**(wiad.)** — Panie, Panie Redaktorze!  
Nie lubię, gdy na mnie kto w niedzielę „redaktor”, woła. Nie lubię, gdy mi dziennikarstwo przypomina w niedzielę. Udałem, że nie słyszę.  
— Panie Redaktorze, niech Pan nie ucieka i powie co nowego.  
— Moje uszanowanie panu ministrowi, — odrzekłem, widząc, że nie udało mi się uciec — moje najlepsze, nic nowego poza tem, co już powiedziałem.  
— Ach ten wasz dziennik, filut. Bardzo miły, ciekawy dziennik.  
(Każdy nowy minister, chwali każdy dziennik).  
— Dziękuję za uznanie.  
— Galkiem zasłużone, cakiem. Tylko dziwię się, że panowie nie uświadomili jeszcze swych Czytelników o właściwościach i doniosłości rządu parlamentarnego.  
— Jakto?  
— Ależ tak, proszę pana. Publiczność należy powiedzieć o dobrodziejstwach, jakie na nią spłyną na skutek powołania rządu parlamentarnego.  
— I owszem. Proszę tylko o wskazówkę.  
**Jedno do lasa drugie do Sasa**  
— Otóż to. Widzi pan, do-

tychczas w Polsce nie było jeszcze rządu parlamentarnego. Rząd robił swoje, a Sejm swoje. Jedno do lasa, drugie do Sasa. Rząd wnosil np. projekt jakiejś ustawy i ani mu przez myśl nie przeszło, dbać o to, aby pewne chociażby tylko zasadnicze postanowienia projektu zostały w istocie przyjęte. To też Sejm wyprawiał z projektem ustawy kawały. Po naradach w podkomisji, komisji, po drugiem i trzecim czytaniu w Izbie, wychodził z tego wszystkiego potworek o dwu głowkach i jednym brzuszku, godny włożenia do stołka ze spirytusem.  
— A teraz będzie inaczej?  
— Oczywiście. Rząd oparty na dwóch rzeczach, na programie i większości, postara się o to, aby wszystkie jego postanowienia były przejawem organicznej celowości i systemu. Żadnej doniosłości, żadnego przepiekania. Wszystko co Sejm uchwali, będzie wyrazem centralnej woli ustawodawczej w rządzie unijonem i zapomocą wcielonej urzędniczo. Napisz pan o tem, napisz koniecznie.  
— Z rozkoszą. Ale wzamian proszę o informację.  
— Służy.

**Kto będzie ministrem spraw wojskowych?**  
— Na mieście łączą przjazd generalnego komisarza Odamskiego, posła Plucińskiego, z kwestją obsady ministerstwa spraw wojskowych. Co w tem prawdy?  
— Hm. Widzi pan, rzecz nie jest łatwa. Rozmawialiśmy o tym. Rozmawialiśmy z przycięciem urzędu. Naprowadziło to nas na myśl, że i to stanowisko należy sparylamentaryzować. Fachowiec na stanowisku ministra wnosil zakreśla rutynę, a rząd musi mieć wene, fantazję, polot i rozmach. Dlatego najlepszym na ministra spraw wojskowych byłby parlamentarzysta. Sam zreszta słyszałem, jak w dziele tworzenia przez p. Witosę gabinetu, p. Korfanty pana zapomniał, że kompetentne o te sprawy wojskowych. Myślę, że panu się wtedy bardzo podobała. Pan premier ma ponadto kilku innych jeszcze kandydatów z sejmowej komisji wojskowej, którzy odszczęśliwili się wnoszeniem bardzo ciekawych interpelacji z zakresu spraw wojskowych. Kłopotu więc o to nie będzie. Była by fantazja i tupeć.  
— Bardzo słusznie. Dziękuję za cenna informację. Zużytkuję ją. Była fantazja i tupeć.

## Ochrona chałupników

Celem ustalenia płac chałupników mają być, według projektu ustawy, opracowanego przez ministerstwo pracy ustalone komisje płac, składające się z przedstawicieli pracodawców i pracowników i z przedstawicieli mianowanych przez rząd.  
Płaca minimalna przeciętnie uzdolnionego chałupnika musi wynosić co najmniej tyle, ile płaca przeciętnie uzdolnionego pracownika fabrycznego lub warsztatowego tego samego zawodu, wytworzona w tym samym czasie.  
Komisje będą miały także prawo inicjatyw i opinii w kwestiach higieny pracy chałupniczej.

## Tłum strzela do policji

BYTOM, 2. 6. — (AW.). — Odniedąd stał się Bytom widownia krwawych ruchów i demonstracji. Padły strzały ze strony tłumu, skierowanych przeciw policji. Policja usiłowała demonstrantów rozproszyc za pomocą hydrantów, gdy to jednak nie pomogło, dała salwę karabinową. Dwie osoby zabite, 4 ranione. Ze strony policji zostało rannych 5 urzędników.

## Pogróżki pogróżkami, arogancja arogancją

MOSKWA, 3. 6. — Angielska nota z żądaniem odwołania sówleckich przedstawicieli w Persji i Afganistanie nadeszła tu 31-go i wywarła w kołach rządowych przynębiające wrażenie. Uważają, iż zerwanie stosunków z Anglią jest nieuniknione.

## Nieścisłość ustaw dyscyplinarnych wobec zastosowania ich do przestępstw służbowych

Jak nam donoszą, stosowanie się do ustawy dyscyplinarnej z 1922 roku (Dz. Ust. Nr. 21 poz. 165) w praktyce wywołuje wiele trudności, wskutek niejasności tej ustawy, nie określającej, czy urzędnicy, którzy w czasie między wszczęciem postępowania dyscyplinarnego a orzeczeniem komisji dyscyplinarnej, przestali być urzędnikami państwowymi wskutek zawieszenia ich w obowiązkach służbowych, bądź też siła faktów przestali pełnić jakiekolwiek obowiązki służbowe, — czy mają podlegać przepisom ustawy, czy też komisja musi wydać bezwzględnie, co do nich orzeczenie.  
Niektórzy są skłonni do interpretowania odnośnych przepisów w tym sensie, że komisje dyscyplinarne kompetentne są do wydawania orzeczeń tylko w sprawach urzędników, znajdujących się na służbie, zawieszonych w urzędowaniu na mocy art. 56, tej ustawy i urzędników w stanie nieczynnym.  
Taka interpretacja, chociaż praktyczna, jest bardzo niebezpieczna, stwarzając nieparadoksalne sytuacje.  
Urzędnik zwolniony na mocy orzeczenia komisji dyscyplinarnej, w jednej instytucji odwołuje się do wyższej komisji.  
Ponieważ równocześnie został on zawieszony w czynnościach urzędniczych — faktycznie przestanie pełnić obowiązki służbowe i przędzie do służby prywatnej.  
Wyższa komisja dyscyplinar na przy ministerjum, uwzględniając fakt, że X przestał być urzędnikiem państwowym, uważa za się za niekompetentną i umarza sprawę, poczem p. X uzyskuje pogodę w innej ministerjum, pozostając w opinii nieposzlakowanym, gdyż sprawa została umorzona. Niewłaściwość powyższego ucieka kryje się w tem, że nie może być brany w rachubę stan służby oskarżonego w chwili rozpatrzenia jego sprawy przez instancję odwoławczą, a jedynie moment wydania orzeczenia przez komisję i instancję. Do chwili uprąwomocnienia się tego orzeczenia p. X pozostaje niewatpliwie w obliczu prawa zawsze urzędnikiem państwowym, chociażby nie pełnił funkcji związanej ze służbą.

## Wczorajsze zawody państwowe piłki nożnej Jugosławia bije Polskę 2:1 (1:0)

Od specjalnego korespondenta  
Cały Kraków zmienił się wczoraj w jeden wielki obóz sportowy.  
Przypuszczalny wynik meczu Jugosławia — Polska był temtem wszystkich rozmów, robiono niezliczone i idące w miliony zakłady, typowano swych faworytów, — słowem przed meczem krążyło całe miasto.  
Na widowisko zjechali się miłośnicy sportu z wszystkich stron Polski, ze Lwowa, z Poznania, z Warszawy, a nie brakło także gości zagranicznych.  
z Wiednia, Budapesztu a nawet Turynu.  
Przed międzypaństwowymi zawodami rozegrano mecz między kombinowanymi drużynami „Wisły” i „Cracovii” z wynikiem 1:0 dla „Wisły”.  
Wreszcie o godz. 5.30 wbiegają na boisko główni aktorzy spotkania, jugosłowianie w niebieskich koszulkach a czerwoni herbem państwowym po lewej stronie i polacy z orłem białym na piersiach.  
Polakom przypada teren pod słońce i przeciw wiatrowi. Gwizdek sędziego, dra Retschury, i rozpoczyna się gra.  
Polacy zaczynają. Kałuża podaje Garbieniowi, który błyskawicznie przebiega się pod bramkę i strzela.  
Tłumowi zamiera dech. Bramkarz południowców chyta pewnie.  
Ogólne a-a-a... W każdym razie pierwszy strzał w pierwszą minucję. Dobry znak. Zaznacza się przewaga Polski.  
Atak jugosłowian robi stale off-side.  
Gwizdek sędziego rz po raz pierwszy gre.  
Niebiescy jednak rychło przytomnieją.  
W ataku naszym coś się psuje.  
Srodek pomocy jug. zabiera mu stale piłkę i podaje swemu atakowi, który osadza się na polowie Polski. Wtem w 16 minucie z szybkiej kombinacji trójki środkowej południowców piłka dostaje Perszka. Strzał, piłka w siatce, robinsonada Wiśniewskiego daremna  
1:0 dla Jugosławii.  
Powoli uprzytomniamy sobie, że możemy przegrać. Atak

## Glód mieszkaniowy daje się we znaki nawet ministrom Czy zamieszkał nowy minister kolei, p. Karliński?

(Telefonem z Warszawy).  
Trudności mieszkaniowe w Warszawie doszły już do absurdu. Glód mieszkaniowy daje się we znaki nie tylko zwykłym śmiertelnikom, ale dotyka ludzi postawionych na najwyższych szczeblach administracji państwowej.  
W położeniu podobnym znalazł się minister kolei żelaznych w nowym gabinecie p. Witosy.

## Już myśleli, że to wojna z Anglią Nie boją się żadnej noty, ale denerwują ich drednoty

MOSKWA, 3. 6. — Z Murmanu nadeszły już dwa urzędowe raporty o ukazaniu się w pobliżu tamtejszego wybrzeża silnej eskadry angielskiej. W Kolekrety angielskie weszły do portu i zatrzymały się zaledwie o milie od brzegu.  
W mieście fakt ten wywarł straszna panikę. Wszyscy mie-

## Wysłannik papieski wręczył Złotą Różę królowej Hiszpanii

MADRYT, 4. 6. — (AW.). — Wśród niezwykłego przepychu i ceremonii odbyła się tutaj tradycyjna uroczystość wręczenia Złotej róży królowej hiszpańskiej przez wysłannika papieskiego. Złota róża artystycznie dzieło sztuki złotniczej, wartości 50 tys. krów, wykonana jest

## Gdy widzą, że dostaną w łeb, to śledzą cicho

Tak właśnie trzeba rokować z sowietami  
MOSKWA 3. 6. Krasin nadesłał z Londynu pismo prosiąc, ażeby natychmiast w Moskwie i innych miastach zaprzestano jakichkolwiek demonstacji przeciwko Anglii, gdyż denerwują one opinie publiczną w Londynie i przeszkadzają rokowaniom.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

|  |  |
|--|--|
| GOTÓWKA.   | Fr. Pał 220.                           |
| Dolary ameryk. 55.000.                               | Widł i Sp. 23, 18.                     |
| Puny ang. 256.000.                                   | Cukrownia Częstocice 585, 575.         |
| Franki franc. 3600.                                  | Cukrownia Michałow 235, 240, 230.      |
| Franki belg. 3100.                                   | Warsz. T-wa Fabr. Cukru 800, 773.      |
| Marki niem 0.70.                                     | Firley 4 — 5 em. 44, 42, 43.           |
| Korony czeskie 1650.                                 | Drzewn. Przem. i H. 17, 15, 5.         |
| Korony austr. 0.77.                                  | Warsz. Taw. Kopaln. Węg. 135, 130.     |
| Liry włoskie 2625.                                   | H. Cegielski w Poznaniu 65, 49, 42, 5. |
| DEWIZY   | Lilpop Rau i Loew. 52 45.              |
| New-York 55.000.                                     | Modrzewieckie Zakł. 260, 255.          |
| Londyn 257000.                                       | Ostrowieckie Zakł. 1 — 4 em. 260, 230. |
| Paryz 3600.  | Ostrowieckie Zakł. 5 em. 200.          |
| Szwajcaria 9975.                                     | Rohn, Zielinski i S-ka 51.             |
| Niemcy 0.70.   | Rudziński i Sp. 1 — 3 em. 79, 70, 71.  |
| Czecho-Słowacja 1650.                                | Starachowickie Zakł. 1 — 4 243, 225.   |
| AKCJE  | Starachowickie Zakł. 5 em. 225, 215.   |
| Bank Dykantonowy w Warszawie 240, 235, 270.          | Urasa 1 em. 220, 200, 2 em. 80.        |
| Bank Handlowy 320, 325.                              | Pocisk 39,5, 36,5, 37.                 |
| Bank dla Handlu i Przem. 1-7 em 83.                  | Parowóz 86, 83, 83,5.                  |
| Bank dla Han. i Przem. 8 em. 80.                     | Z. Zieleniewski w Krakowie 340, 320.   |
| Bank Kredytowy 60, 80.                               | Zawiercie 7800.                        |
| Bank Kulspecki Łódzki 30.                            | Zyrardowickie Zakł. 9900, 9200.        |
| Bank Przemysłowy w Warszawie 50.                     | L. J. Borkowski 45, 42, 42,5.          |
| Bank Przemysłowy we Lwowie 15,5.                     | Hurt. 22.                              |
| Towarzystw Spółdziel. w Warszawie 100.               | B-cia Jabkowski 17, 17,5, 16.          |
| Bank Zachodni 370, 380, 370.                         | Warsz. Tow. Trans. i Zep. 24, 22,5.    |
| Bank Ziemiński Kredytowy we Lwowie 16, 15.           | Polbal 16.                             |
| Bank Związku Spół. Zarobk. w Poznaniu 140, 135, 142. | L. Spiess i Syn 55.                    |
| Bank Związków Ziemi. 37.                             | Cmiełow 53.                            |
| Kilka i Spół. 113, 112.                              | C. Hartwig 40.                         |

# Wielkopolska wita prezydenta Rzeczypospolitej

POZNAŃ, 3. 6. — PAT. — W drugim dniu swego pobytu w Poznaniu p. prezydent Rzeczypospolitej udał się o godz. 9-ej rano w towarzystwie wojewody i prezydenta miasta, otoczony przybyłym szwadronem ułanów z Zamku do kościoła Farnego. U bramy świątyni oczekiwano prezydenta duchowieństwo. Po odśpiewaniu „Te Deum”, wyszła uroczysta procesja z kościoła Bożego Ciała, w której prezydent wziął udział, krocząc za baldachimem w otoczeniu woiewody poznańskiego Bnińskiego, prezydenta miasta Ratajskiego, inspektora armii Skierskiego, dowódcy D. O. K. Poznań gen. Raszewskiego i komendanta obozu warownego gen. Mileńskiego, przystawicielei władz cywilnych

oraz działaczy społecznych. Następnie odbyło się w ratuszu śniadanie, wydane przez prezydenta miasta, w czasie którego wygłosił przemówienie przez Radę miejską Bezczykowski. Z ratusza p. prezydent Rzeczypospolitej udał się do Muzeum Narodowego, skąd powrócił do swego apartamentu w Zamek, gdzie wkrótce złożył prezydentowi wizytę ks. kardynał Dalbor. Następnie p. prezydent udziela audiencji. Każde ukazanie się p. prezydenta na ulicach miasta wywoływało entuzjastyczne okrzyki tłumnie zebranej publiczności. O godz. 22 p. prezydent wydał w salinach Zamku raut, na który zostało rozesłanych 1200 zaproszeń.

# Prasa niemiecka o rodakach z Nadrenji

## To bohaterowie! Nie! To zdrajcy!

Dzienniki niemieckie z dnia 15 maja pisały jednogłośnie: Za wyjątkiem kilku zdrajców i sprzedawczyków, bohaterka ludność Nadrenji i Westfalii przyjęła postawę zmuszającą nawet wrogów do podziwu. Ani jeden robotnik nie odpowiedział na nawoływania zaborców do pracy. 25 maja. W Gelsenkirchen, Elberfeld i Essen trzydzieści tysięcy komunistów, nicponiów i wrytków społeczeństwa schyliło głowę przed francuzem. 25 maja. Liczba urzędników przekracza 200 tysięcy. „Berliner Lokalanzeiger” z dnia 15 maja: Ach! Odyby całe Niemcy

zechcieli pójść śladem bohaterkich mieszkańców Nadrenji! Taż sama gazeta z dnia 23-go maja: W okolicach Koblencll kwitnie zdrada. Francuzi otrzymują listy od denuncjantów w takiej ilości, że wprost nie mogą sobie z tem dać rady. Czuj może być coś smutniejszego w tych nieszczęśliwych czasach, jak ten oblaw zgnilizny moralnej wśród ludu wyzuteego z poczucia jakiegokolwiek ideału, chylącego grzbiet pod obcem jarzmem, zdanego na pastwę najgorszych instynktów. A jednak większość mieszkańców zachowuje poczucie godności i patriotyzmu. Kto tu co zrozumie?

# WARSZAWSKIE KRATKI SĄDOWE

## Niesłusznie posądzeni

Po Mokotowie gruchnęła wiadomość, która zelektryzowała i poruszyła całe przedmieście. Opowiadano sobie potworną wieść, że małżonkowie Bronisław i Helena Biełkowscy, zamieszkałi w domu nr. 35 przy ulicy Puławskiej, zamordowali swe jedyne dwutygodniowe dziecko. Wzburzył się cały Mokotów. Domniemyanych morderców wytykano palcami, nie szczędząc pod ich adresem wyzwisk, przekleństw, a nawet pogrozek. W ten sposób zareagowała opinia publiczna przedmieścia, co było zupełnie zrozumiałe. Rodzice, mordujący dziecko, to potwory, niegodne miana człowieka. Jedno tylko zarzucić można mieszkańcom Mokotowa: otóż zbyt szybko wyrokowali o rzeczy, nieznaniei im dokładnie. Należało zczekać, aż władze prokuratorskie wydadzą w tej sprawie swój sąd. W ten sposób mokotowianie nie przyczyniliby się do sprawienia wielkiej krzywdy ludziom niewinnym.

kuratora o wstrzymaniu porzeczku dziecka i poddaniu ciała badaniu przez biegłych, bowiem latniele domniemywanie, że dziecko zamordowano. Cóż się okazało? Oto sąsiad Biełkowskich, piekarsz Feliks Pawłowski, żywiacy do nich jakas złość, zawiadomił komisarza policji, że dziecko zgłodzało. Policja odniosła się do prokuratora, ten zaś nakazał wstrzymać pogrzeb do czasu zejścia władz policyjno-sądowych. Władze te dokonały nader skrupulatnych oględzin i badań ciała zmarłego dziecka, i orzekły, iż zmarło ono śmiercią naturalną, oraz że wszelkie krzywdzące tak boleśnie rodziców, przypuszczenia są nieuzasadnione i zupełnie bezpodstawne. W związku z tem orzeczeniem prokurator wydał pozwolenie na pogrzeb.

Uwolnieni od tak ciężkiego zarzutu Biełkowscy, postanowili dochodzić krzywdy, wyrządzonej im przez niecnego potwarce, przedwko któremu wystąpili na drodze sądowa. W tych dniach w sadzie pokoju w Mokotowie odbyła się ta sprawa, zakończona za namową sędziego w ten sposób, że Feliks Pawłowski przeprosił publicznie Biełkowskich oraz zobowiązał się złożyć kwotę pół miliona marek na rzecz sierot po zabitych funkcjonariuszach policji. Biełkowscy wyszli z całej tej sprawy najzupełniej czysti: żadne podejrzenie na nich nie ciąży. Niechaj opinia Mokotowa zwróci się obecnie przeciwko potwarcy, który nie zawahał się rzucić tak strasznego posądzenia na dwie niewinnych ludzi.

Uwolnieni od tak ciężkiego zarzutu Biełkowscy, postanowili dochodzić krzywdy, wyrządzonej im przez niecnego potwarce, przedwko któremu wystąpili na drodze sądowa. W tych dniach w sadzie pokoju w Mokotowie odbyła się ta sprawa, zakończona za namową sędziego w ten sposób, że Feliks Pawłowski przeprosił publicznie Biełkowskich oraz zobowiązał się złożyć kwotę pół miliona marek na rzecz sierot po zabitych funkcjonariuszach policji. Biełkowscy wyszli z całej tej sprawy najzupełniej czysti: żadne podejrzenie na nich nie ciąży. Niechaj opinia Mokotowa zwróci się obecnie przeciwko potwarcy, który nie zawahał się rzucić tak strasznego posądzenia na dwie niewinnych ludzi.

## Zawody tenisowe towarzyskie między Łodzią a Warszawą

Warszawa bije Łódź, zdobywając 8 punktów (Telefonem z Warszawy). Ruchliwy warszawski Lawn-Tennis klub urządził 2 i 3 b. m. zawody tenisowe, w których brała udział reprezentacja Łodzi, złożona z panów Verry Richtera, mistrzyna Polski, i Kseni Richteraówny, pani Szeblorowej oraz z panów Kindermiana, Heizla, Schelblera, Knurego i Trzęga. Warszawa reprezentowali pp. Zochowska, Kowalewska i Znajdowska oraz panowie Drewnowski, Szczerbiński, Zawłaza, Gacheł i Epichowicz. Rozgrywkę zakończyły się wieczorem zwycięstwem Warszawy, która zyskała 8 punktów. Łodzianie zdobyli trzy punkty.

## Pan Askenazy podał się do dymisji

Dowiedujemy się, że pierwszy delegat Polski przy Lidze Narodów, p. prof. Szymon Askenazy, złożył na ręce p. ministra spraw zagranicznych prośbę o zwolnienie go z obowiąz-

ków delegata. Dymisja została przyjęta. Agendy delegata zostały przekazane czasowo posłowi Rplitel polskiej w Berlinie szwajc., p. Modzelewskiemu. (AW).

## Skandale gdańskie

### Obywatelka polska wyrzucona na bruk przez Niemców

GDANSK, 2. 6. — PAT. — „Gazeta Gdańska” donosi: Ruś polskie w Gdańsku nie ustaje. Obywatelka polska i właścicielka sklepu pani Julia Wagner otrzymała rozkaz opuszczenia Gdańska w przeciągu 8 dni. Zarządził Senat na usprawiedliwienie tego rodzaju postępowania stwierdził fakt, że dotychczas one osób, mogących stać się ciężarem dla Gdańska, lub które odbierała chleb bezro-

botnym. Pani Wagner ma jednak własny sklep, który jeszcze innych zatrudnia. Prowadzi przedsiębiorstwo od roku i teraz musiałaby wpaść w niedzę, gdyby chciała w ciągu tygodnia zlikwidować swój warsztat pracy. Jak się dowiadujemy, generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej poczynił kroki w obronie zagrożonych praw obywatelki polskiej w Gdańsku.

## Cukrownicy radzili we Lwowie czy uradzili podwyżkę cen?

LWÓW, 3. 6. — PAT. — Odbył się tu zjazd cukrowników z całej Polski przy udziale około 80 uczestników. Obrady odbyły się w Izbie handlowo-

przemysłowej. Po powitaniach dokonano wyboru prezydium, w skład którego weszli pp. Zagłębicki, A. Lubomirski i Szczeniowski.

## DZIEŁO WIELKIE I KORZYSTNE

### „Towarzystwo komunikacji powietrznej”

(Od warszawskiego korespondenta).

Komunikacja powietrzna zdobywa sobie coraz większe uznanie i coraz szersze zastosowanie. Zrozumiano już, iż przeważnie każdego państwa zależy w wielkiej mierze od rozwoju jego lotnictwa. My zdołaliśmy stworzyć dotąd zaledwie jedną fabrykę samolotów oraz jedno towarzystwo komunikacyjne. Drugie jest francusko-rumuńskie. Oba te towarzystwa przeznaczone są jednak do dalekich dystansów. Należy więc zorganizować takie towarzystwo, któreby mogło komunikację powietrzną zastosować do wszystkich spraw życia codziennego. Towarzystwo takie urządziłoby wloty turystyczne, spacerowe, służłoby do reklamy, zdjęć filmowych, mierniczych, topograficznych i t. p.

zane z wprowadzeniem danej zone towarzystwa w ruch. Personal jednego aparatu składałby się początkowo z jednego pilota i mechanika. Główna baza operacyjna byłoby lotnisko wojskowe w Mokotowie. Towarzystwo otrzymaloby tam hangar i miejsce bezpłatne. Lotnictwo wojskowe przyrzekło wszelką pomoc i ulgi. Towarzystwo mogłoby osiągnąć wielkie korzyści materialne, nie narażając się na ryzyko, gdyż cały lotniczy materiał towarzystwa może być w każdej chwili zakupiony przez lotnictwo wojskowe. Osoby, życzące sobie wziąć udział w finansowaniu „Towarzystwa Komunikacji Powietrznej”, proszone są o zadeklarowanie piśmienne wysokości swego udziału. Szczegółowy program finansowania i pracy Towarzystwa omówiony byłby na ogólnym zebraniu udziałowców. Udziela ustnych informacji jak również przyjmując wszelkie zgłoszenia officer rezerw pilot W. Wójcna, Hoża nr. 64 m. 23 od godz. 1-ej do 3-ej.

Do uruchomienia takiego towarzystwa komunikacji powietrznej potrzeba 3 samolotów typu „Candron” Q. 3. trzyosobowego, o motorze Rhon 80 HP, przy spożyciu 30 litr. benzyny i 5 litr. oleju rybnego na godzinę, o szybkości 112 — 120 kilometrów na godzinę. Promień lotu bez ładowania 450 — 480 kilometrów. Wznosi się i lądje na każdym terenie. Cena samolotu wynosi w Państwie 34.000 frank. fr. Do rozpoczęcia działalności towarzystwa potrzeba na pierwszy okres trzymiesięczny jednego samolotu oraz sumy 44.000 franków fr. na kupno aparatu i koszty utrzymania personelu oraz wszelkie czynności, zwi-

Powyższe idee są bardzo praktyczne. Kapitał polski — ciężki i ciemny — nie zdobyje się na uruchomienie linii lotniczej w ramach linii niemieckich lub nawet rosyjskich. Jedynie skrajna zapobiegliwość, zaszywaną od „małego” — możemy się dorobić linii powietrznych. Szczęśliwie najnowsze postępy techniki umożliwiają tanie lotnictwo — i dlatego projekt p. Wójcny jest bardzo praktyczny i na czasie.

## Warszawianka poprawia swe szanse!

### Warszawianka — Legja 2:1 (1:0)

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj na boisku w parku Sobieskiego odbył się mecz o mistrzostwo okręgu warszawskiego między sympatyczną Warszawianką a groźną Legją. Warszawianka pozbawiona doskonałego Pucmana, grała z wielką ambicją. Przebieg gry ujawnił nieznaną, przewagę zwycięzców, wśród których wyróżnili się obrońcy oraz trójka ataku. Zdo-

bywami cennych bramek byli: Luksenburg i Zwierz. U pokonanych na wyróżnienie zasługuje obrońca Bulak. Poza nim wszyscy słabi i nie pilnujący swych stanowisk. Honorową bramkę dla swych barw zdobył Czech, który na kilka minut przed końcem gry został za obraze sędziego z boiska usunięty.

## Cerkiew prawosławna w rozterce

### Zmaltretowanie

#### patryarchy konstantynopolańskiego

LONDYN, 2. 6. — PAT. — Donoszą z Konstantynopola, że tłum greków z dzielnicy Galata napadł na patriarcho Konstantynopola w jego apartamentach, przy czym napastnicy, obrażając starca obelżywymi wyrazami, starali się go zmusić do

abdykacji. Policja turecka, oraz oddział wojsk francuskich zdołali rozproszyć zgromadzone tłumy. Patriarcha znajduje się w stanie depresji nerwowej, jakkolwiek nie odniósł poważniejszych obrażeń.

## Jedno wstrząśnienie skorupy ziemskiej zabliło 2440 ludzi

TEHERAN, 3. 6. — PAT. — Wstrząśnienie ziemi, takie miało tu miejsce w ostatnich dniach, so-

wodowało śmierć 2240 ludzi oraz zniszczyło 20 wiosek.

## Francja góral

### Pięć francuska zwała z nóg szampiona Ameryki

NEW YORK, 3. 6. — PAT. — W walce bokserkiej o szampionat świata lekkiej wagi, francuz Criquel pokonał w szóstej rundzie Kilbana knock-outem.

## Niemcy mordują się wzajemnie

### Policja strzela do tłumy

BERLIN, 2. 6. — (AW). — Urzędowo donoszą, że rozruchy bezrobotnych jakie miały miejsce w Bautzen (Saksonia) przyniosły ofiary w ludziach. Policja dała z początku salwę w powietrze, a gdy to nie poskutkowało, dała ognia do demonstrantów, przyczem dwie osoby zostały zabite a 5 ciężko rannych. Przedstawiciele związków zawodowych starali się bezrobotnych nakłonić do spokojności.

## Niemcy szykanują nas dalej

### Znów wydalił z granic państwa polskich robotników

BERLIN, 2. 6. — (AW). — Wydalenie robotników polskich z Niemiec trwa nadal. Prezydent policji w Magdeburgu wydalil i nakazał interwować w obozie Gottbus i Sielow robotników Katowickiego, Wrzeczono, Światalskiego, Kunpa, Lewandowskiego, Przybyła, Szpalera i Ganze. W tych dniach landrat w Osterburku, jak również władze magdeburckie, wydalily i internowały w obozie Gaestrow na początku maja następujących robotników: Czarnieckiego z żoną i 3 dziećmi, Zykke, Augustyniaka, Piskarka, Pedzika, Ludwina i innych.

## W ponurym pawilonie

### Ci, którzy w obliczu śmierci udają obłąkanych

— W przeważającej ilości wypadków — twierdzi dr. Luniewski — człowiek symulujący obłąkanie nie jest właściwie nigdy człowiekiem normalnym. Czysta symulacja jest bardzo rzadkiem zjawiskiem. — A więc niema wcale symulantów? — pytam. — Tego nie powiedziałem, są niestety wyjątki. Jakis działacz ideowy, człowiek, któremu śmierć grozi nieodwołalnie może udawać obłąkanie. Jakis jednak cel praktyczny miałby w tym wypadku

pospolity zloczyńca? Zasadzony zwyczajna procedura, dostanie co najwyżej kilka lat wzięcia i na tem koniec. Tymczasem, jeśli my uznamy go za niepczytalnego, zostanie osadzony w szpitalu na całe życie.

Jako psychopata niebezpieczny dla otoczenia, a wydoszcz się od nas dość trudno. Gdyby nawet zdołał uciec, po pewnym czasie wróci do nas. Z tego jednak nie wynika, abymy każdego symulanta określali jako człowieka za czyny swoje nieodpowiedzialnego. Tej odpowiedzialności bowiem różne są stopnie i rodzaje... Właśnie w tej chwili na oddziale znajduje się dwóch niewątpliwych symulantów, którzy wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zostaną zwróconei sądowi, jako ludzie posiadający dostateczną świadomość swoich czynów. Obu im grozi kara śmierci. Jeden popełnil rabunkowe morderstwo, drugi cały szereg

sprzenie wierzeń, objętych specjalną ustawą sejmowa. Cień śmierci stanął tedy przed nimi i symulacja jest jedyną bronią, jaką jeszcze walczyć mogą. Walczą tedy z niesłabnącą energią. Miałem sposobność poznać ich obu. Pierwszy to słynny bandyta.

który razem ze swoją szajką wymordował całą rodzinę na Czerniakowie. Proces w tej sprawie odbył się już dawno i wszyscy jego współnicy są już po tamtej stronie. Został sam jeden. Ponury nastroj wzięcia widmo śmierci tak bliskiej i tak nieuchronnej wywołały w nim ostrą psychozę.

Odesłano go tedy pod obserwację lekarza. W spokojnych murach szpitala odzyskał rychło straconą równowagę ducha, lecz, jak należy przypuszczać, przywrócona świadomość podsunęła mu jako ostatnią deskę ratunku.

symulację na tle tej samej psychozy, która już przeszła. Przewidza tedy w dalszym ciągu chorobę, która już minęła. Czynniki to z dużym wysiłkiem woli, podziwienia godną zrecznoscia i dużą ilością cennego doświadczenia. Od dłuższego czasu ten człowiek gibki, kłiptacy zyciem nie opuszcza łóżka, zdaje się być bezwładny, nie mówi nic i rliczego nie żada. Leży zwinie ty w szary koc szpitalny, tak że nawet twarzy jego nie widać — leży bez ruchu, bez żadnego drgnięcia. Doktor podchodzi

do niego, bierze za reke, podnosi ją i puszcza, a reka opada zupełnie bezwładnie. Jest to rozmowa bez słów i z jednej z drugiej strony... Drugi z kolei symulant to morfista.

który właśnie w morfinie szuka ratunku i usiłuje dowiedzieć, że wszystkich przemysłnych oszustów dokonał w stanach chorobowych, wywołanych nadużyciem tego narkotyku. Ile razy miał w przygotowaniu jakies fałszerstwo, zawsze podał świadectwo zakupienia pewnej ilości morfiny. Długo się tak pomledzy paragrafami prawa przedsiłgiwał, aż nareszcie wybiła nań zła godzina, kiedy pracował jako urzędnik pocztowy na jednej z warszawskich filij. Przeprowadził wtedy bardzo zreczne oszustwo i na podstawie sfalszowanego podania podniósł

znaczna sume pieniedzy, którą kazal przesłać na post-restante poczty kłownej. Na jego nieszczęście zjawił się jednak na filii prawdziwy adresat i cała sprawa odrzuca się wyjątkowo. Wyszedł wówczas na jaw cały szereg jego dawniejszych fałszerstw z tych czasów jeszcze, kiedy służył w wojsku. Mimo wielkiej ilości sprytu, obrona jego ma być wiele słabych. Morfista zbierający dowody zażywania narkotyku to rzecz trudna do pomysłienia. Zwykle dzieje się wprost przeciwnie. To też i w tym wypadku nawet morfina niewiele mu pomogła.

Stanisław Dalborowski

# O tem, czy wolno mężowi zabijać żonę — mówią Czytelnicy i Czytelniczki

## Reforma prawa małżeńskiego stanie się dobrodziejstwem tysięcy ludzi

Szanowny Panie Redaktorze! Art. 324 kodeksu francuskiego mówi: „W razie jawnej zdrady małżeńskiej ze strony żony, mąż popełniwszy mord, nie jest karany”. Jednak sady francuskie niewiele mają spraw tego rodzaju. Złe dobrane pary, przy obojętnej zgodzie i dostatecznych powodach, nie uciekają się do zbrodni, znajdują rozwiązania na drodze legalnej.

Prawie we wszystkich krajach ościennych, dzieje się to samo, a to dzięki liberalnym prawom i ślubom cywilnym. Nawet w b. zaborze pruskim dzięki dawnym prawom istnieje możliwość rozwodu. Tylko jedna Rzeczpospolita polska (w zasadzie dawny zabór rosyjski), tak oaza pozostaje w zacofaniu pod tym względem. W ciągu kilku lat naszej niepodległości, nie znalazł się ani jeden klub sejmowy, ani nawet

żaden przewodawca, któryby podniósł wyraźnie potrzeby reformy prawa małżeńskiego w Polsce.

A przecież tak często powołujemy się na wielkie demokracje zachodu, jako na wzór. Nieuleczalna choroba wenezyjska, jawna zdrada małżeńska, bezdzielność, absolutna niechęć do życia ze względu na źle dobrane charaktery i t. d. — to wszystko nie przedstawia u nas

powodów do rozwodu. Pozostaje zmiłna religii, niesłubne pożywanie nie zważając na dawne małżeństwo, oczekiwanie na śmierć żony lub męża, lub też zastanowienie się nad tytułem ankiety Sz. Redakcji. Zmiana religii i połączenie się nowym węzłem małżeńskim dla zwykłego śmiertelnika jest trudne ze względu na czas i koszt.

A skutki tego wszystkiego? Weźmy pod uwagę obec-

ne niemoralne warunki powojenne: nieobecność w kraju, po był w wojsku, stosunki i t. p. i rozzejrzyjmy się obecnie co się dzieje.

Nigdy chyba nie było tyle małżeństw nie żyjących z sobą, co obecnie.

Liczba, żyjących w niesłubnym związku jest ogromnie duża.

Ludzie przestali kępować się wzajemnie, które ich gnioła, jak kądziny.

Ten przewodawca, który pierwszy, głośno wyrażnie podniósł sprawę reformy prawa małżeńskiego u nas, stanie się dobroczyńcą setek tysięcy ludzi.

Należy z powrotem wprowadzić w Polsce śluby cywilne, które opierały się na kodeksie Napoleona, a które istniały w Polsce od 1807 r.

Dopiero satrapa car Mikołaj w r. 1836, zmienił to prawo, obalając śluby cywilne.

Ten stan trwa do dzisiaj. J. S.

Jedna z Czytelniczek nadesłała nam następującą uwagę

## Mężowie dużo wymagają od żon, a dla siebie są pobłażliwi

Zwolennikom krwawych dramatów małżeńskich ku rozważce

Czy mąż ma prawo do samostadu nad żoną?

Przez całe wieki

żona była niewolnicą, i osobista własność męża. On ustanawiał dla niej prawa życia, on sądził ją, a osadzoną karał. On miał w swem ręku prawo do życia drugiego człowieka.

Wartość moralna kobiety, żony mierzyla się nie etyczna skala, a wyłącznie opinia o jej „cnoty niewieściej”. Kobieta niewolnica, a w szczególności jej „cnota”, należała do jej ojca, brata, męża — do dzieci nawet — tylko nigdy do niej samej. Kobieta nie rozporządzała sobą, ani nie była za siebie odpowiedzialna.

I do dziś dnia tak pozostało w stosunkach małżeńskich. Kobieta rozporządza już sobą w życiu społecznym, pod wzglę-

dem cywilnym i politycznym, — lecz w małżeństwie?

Wychodził zamaż już nie pod przymusem, lecz dobrowolnie. Zdawałoby się, jest odpowiedzialna sama za siebie.

Tymczasem za cnotę żony, za jej życie osobiste, za „honor nazwiska”, za ogniisko domowe na zewnątrz jest w pościepowym powołaniu odpowiedzialny mąż.

Odpowiedzialność tę pojmują najczęściej

jednostroinnie:

świat może zaniedbywać i lekceważąc życie rodzinne, niewiele się i używać przyziemności wojennego życia — dając młodej kobiecie zły przykład, lecz od niej

wymaga wszelkich cnót i rozumu:

— „Jesteś kapłanką mego domowego ogniska. Musisz być

ponad wszelki zarzut i wszelkie podejrzenie”.

Ten sam mężczyzna, który z najzupełniejszą lekkomyślnością, często zupełnie na zimno i dla zabawy rozkocharuje inne kobiety — popada

w szal i dramat z chwilą, gdy idzie o jego własną żonę.

Jedno więc z dwojga, panowie mężowie: albo nie przeceniajcie tak zwanej „cnoty niewieściej” waszych żon, albo sami zróbcie się cnotliwi.

A nadewszystko pamiętajcie, że żona jakkolwiek „wasza” — nie jest waszą własnością.

Słowa przysięgi małżeńskiej nie robią z kobiety niewolnicą a z mężczyzny sędzią i kata.

Czyż można zresztą powiedzieć mądrzej i sprawliwiej: „kto z was jest bez grzechu, niech rzuci na nią kamieniem”. Stefania Wołoska.

## Największy okręt na świecie Budują go inżynierowie francuscy

Francuscy inżynierowie marynarki przygotowują plany do budowy okrętu, mającego zawieźć 100.000 ton polemiczności i mogącego przewieźć jednorazowo 20.000 pasażerów.

Pływające to miasto miałoby 15 pokładów. Technicznie rzecz biorąc zbudowanie takiego olbrzymia jest możliwym. Trudność polega jedynie na tem, że żaden z portów na świecie nie jest dość głębokim, aby mógł zawinąć do niego tego rodzaju parowiec.

Istnieje jednak plan pobudowania portów pływających na pełnym morzu, z konstrukcją, łączącą go z lądem.

## Dżuma we Francji Stwierdzono cztery wypadki pod Paryżem

Cztery wypadki dżumy stwierdzono w miasteczku Saint-Ouen, położonym o 10 kilometrów na północ od Paryża.

W rodzinie miejscowego funkcjonariusza policji zachorowała matka, a po upływie kilku godzin poczuli pierwsze dreszcze dwaj chłopcy. Naza jutrz 63-letni starzec, zamieszkały w sąsiednim domu, padł ofiarą strasznej zarazy.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, jeden z chłopców i starzec zmarli po kilkunastu godzinach. Pozostałych chorych umieszczono w szpitalu Claude-Bernard.

Ministerium zdrowia zarządziło daleko idące środki celem stłumienia groźnej zarazy. Mieszkańca chorych poddano gruntownej dezynfekcji, a wszystkie osoby mające styczność z zarazy zostały wzięte pod obserwację. Ścieki i kanały w Saint-Ouen wyczyszczono starannie.

Od sześciu dni nie zauważono we Francji żadnego podejrzanego wypadku i epidemii można uważać tymczasowo za stłumioną, ale z innego zakątka Europy sygnalizują powstanie wściekłości.

Parostatek „Gibelgerion” przybył z Oranu do Gibraltaru poddany został kwarantannie, bowiem stwierdzono wśród załogi podejrzaną zaszklaniec.

## Za kilka dni będą ogłoszone wyniki śledztwa w sprawie bomblarzy warszawskich

Prasa żydowska donosi, że w dotychczasowych zamachach z bombowych dnach ogłoszony zostanie komunikat w sprawie śledztwa.

## Synowie zamordowali ojca

Mieszkaniec wsi Eordaje, gm. z dubeltówki, Zakrzew, Paweł Matacz został zabity przez synów wystraszonych zatarłów majątkowych.

## Przygoda naszego rodaka z drogocenną walizką

Emigrantów okradają tylko w Warszawie

Do komisariatu policyjnego w Chicago zjawił się polak Stefan Lusko i niemal z płaczem oświadczył, że przed chwilą dwa rodzacy oszukali go na sumie 500 dolarów.

Na ulicy spotkał dwóch niezranych mu ludzi, którzy mieli przy sobie wielką walizkę. Jeden z niezranych uskarżał się, że w walizce ma cenne klejnoty, a nie mając w Chicago krewnych ani znajomych, nie wie pod czujną opieką to wszystko pozostawić.

Wyglądał mi pan na bardzo uczciwego człowieka. — rzekł jeden z oszustów do Luski — jeżeli pan złoży kaucję w sumie 500 dolarów to walizkę zostawi mi u pana. Luska nie namyślając się dłużej dał nieznanemu pieniądze i przyszedł walizkę. Po odejściu rodaków ogarnęła go ciekawość i zabrał do walizki. Jakież było jego przerażenie, gdy zobaczył tam kawałki starych gazet,

## Kradzież słynnej statui Madonny z Saint-Sauveur

Artysta odnawiający rzeźbę, podstawił kopję na miejsce oryginału W poszukiwaniu zbiegłego przestępcy

W kościele parafialnym Saint-Sauveur w departamencie Seine-et-Marne we Francji znaleziono słynną statuę Madonny z dziecieniem na ręku. Pochodzenie tej rzeźby ginie w pomroce wieków, lecz archeolodzy jednomyślnie twierdzą, że musiała być wykonana w czasach Ludwika Świętego.

W roku 1921 stwierdzono zarysowanie się podstawy. Statuę przewieziono do Paryża z zachowaniem wszelkich ostrożności i oddano do pracowni rzeźbiarskiej wlocha Antoniego Lullia, celem dokonania całkowitego remontu.

Artysta, ciesząc się ustaloną sławą znakomitego specjalisty, podjął się orestaurowania cenowego zabytku. Naprawa ciągnęła się kilka miesięcy, co zaufałoby proboszczowi z Saint-Sauveur. Na zapytania listowne wloch odpowiadał stale, że prace są w toku i lada dzień będą ukończone.

Wreszcie, ku radości proboszcza i parafian Madonna stanęła na dawnym miejscu. Odratowano uroczyste nabożeństwo i

życie cichego miasteczka powróciło do zwykłego trybu.

Atoli przed kilku dniami do ministerium Sztuk pięknych w Paryżu wpłynął list anonimowy donoszący, że statua Madonny z Saint-Sauveur jest kopią sprytnie podstawioną przez nieuczciwego artystę, który skradł oryginał, zamiast go orestaurować.

Niezwłocznie delegowano komisję ekspertów, która całkowicie potwierdziła nieudowodnioną informację. Rzeźba okazała się świeżo wykonaną, przyczem wszelkie szczegóły zostały skopiowane z zadziwiającą dokładnością.

Hrabia de Treviso, prezydent Towarzystwa ochrony zabytków przeszłości, zajął się od razu skradzionej Madonny. Policja rozesała listy gończe za pomysłowym artystą, który zdążył ułotnić się w porę. Kolejny Lulliego z pracowni rzeźbiarskiej przy Avenue Malakoff poddani zostali przesłuchaniu. Lullia, jak ustalono, przebywał ostatnimi czasami w Colmar w Alzacji, gdzie restaurował freski w miejscowym kościele.

## Szablica króla Sasa Znajduje się podobno w Turcji

Paryski „Le Journal” wypisuje w nr. 11182 następujące bzdury:

— Fryderyk (?) - August, król polski, który pozwał sławę wielkiego pijaka, a gdy pijak mówią — to cała Polska była pijana, posiadał słynną szablę, na tyle jednak był rozstrony, że nie posługiwał się nią zbyt często. Przechowywana starannie, stała się w końcu wła-

snością sultana. Podczas wojny Niemcy chcieli ją sobie przywłaszczyć, lecz zachcianki ich spełzły na niczem.

Obejnie szabla Augusta jest w ręku siostrzeńca generalissima Omara-paszy.

Będzie może, powróci kiedyś do Polski i zostanie umieszczona w muzeum obok foteplianu Paderewskiego.

## Zaasekurował rodzinę od nagłej śmierci, a potem zamordował pięć osób

John Pope, morderca swej żony, jej ojca i matki, oraz dwojga dzieci, i Aaron Harvey, który mu pomagał w zamordowaniu tych osób, zostali skazani na śmierć przez sąd w Idabel w Ameryce.

Jack Pope, syn, który przyznał się, że towarzyszył ojcu i Harvey'owi na miejscu zbrodni, dostał dożywotnie więzienie.

Wszyscy trzej zostali dzisiaj sprowadzeni z Paris (Texas), gdzie groziło im zliczowanie. Zbrodniarze przyznali się do winy i zaraz po wyroku zostali oddawieni do więzienia w Alester.

Mordercy dokonali zbrodni, by dostać 2000 dolarów, na które była asekurowana rodzina Pope'a.

## Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturalna, osnuta na tle stosunków warszawskich.

ANONIMA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Roesz i malarz Jerzy Ostreński, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskimi usłyszeli krzyk, a w chwilę potem urzeli w oknie twarz kobiety, wykrzywną spazmem, twógi. Twarz ta jednak zmknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była ta smutna kobieta, wołająca o pomoc, nie daly rezultatu. Od tej chwili bohaterowie doznają najdziwniejszych przygód. Roesz przedkłada jakas szalka, dybiąc na dokumenty przez niego wzięone. Ostreńskiemu zjawia się czarna dama i zawodzi go na cmentarz powazkowski, gdzie malarz pada ofiarą niewyjaśnionej przygody. W pomoc obu bohaterom przychodzi genialny detektyw amerykański polak Krzysztof Oryl. Tajemnicze postacie zjawiają się na scenie powieści, między innymi postać, który szuka w Alejach Ujazdowskich adresu nieznaney osoby.

Na tem zakończono badania i po chwili Oryl kroczył śpiesznie ku pierwszej bramie, a przy nim dreptał szybko Piotruś. Detektyw od czasu

do czasu rzucał jakieś pytanie, które Piotra wprowadzało z równowagi.

Pan w sportowem ubraniu stawał bowiem niekiedy pytanta bez żadnego związku. Naprzykład pytał:

— Czy w okolicach cmentarza nie zjawia się czasem jakiś warjat?

— Jest tu jeden taki głupi — odrzekł po namyśle Piotr — co dzieci się z nim drażniły, ale już ze dwa tygodnie leży w szpitalu, bo mu się coś w nogę zrobiło.

Nareszcie doszli do bram. Oryl zwrócił się do Piotra.

— Idź wywołaj ojca z „kawiarni”.

W kilka minut później chwiał się przed Orylem ojciec Gębka, niemogąc ustać prosto na szeroko rozstawionych nogach...

Chwiejność ta nie wynikała jednak z wrazenia jakiego na starym grabarzu zrobiła propozycja Oryla, że chce zająć się losem Piotra i dać mu wyższe wykształcenie...

Przyczyną chwieńia się ojca Gębki była alenibikowka, zdradliwa pocieszycielka jego smutków. Zdradliwa, bo podcinała nogi, ale pocieszycielka, bo rozjaśniała mu duszę radością. Zwłaszcza dziesiąty kielszek robił mu doskonale... Wstępowała wówczas w niego, ta ka życzliwość względem całego świata, że go tów był się całować z samym dozorem cmentarnym, który na całym świecie — jak wiadomo — jest wyszklawczem nietyko nieboszczyków, ale i grabarzy. Życzliwy nastrój ojca Gębki ułatwił nie-

zmierne pertraktacje, a pięćdziesiąt tysięcy wsparcia, użyczone na początek grabarzowi przez Oryla tytułem odszkodowania za pozabawienie pana Antoniego wyrekł z syna, przypięczętowały zgodę.

Dochodziła godzina piąta...

W Alejach Ujazdowskich zaczynał się już ruch spacerowy...

Wśród przechodniów ujawnił się mały sprzedawca gazet, wrzeskliwym głosem zalecający wieczorne pisma...

Sprzedawca ten wciąż kręcił się naprzeciw kamienicy w której mieszkał pan Stójca...

Był to Piotr Gębka, nieco obmyty i oczyszczony, a nad wyraz dumny i szczęśliwy... Pod pozorem bowiem sprzedawania gazet pełnił poraz pierwszy w życiu czynność detektywa. Oryl polecił mu bowiem mieć na oku tajemnicze mieszkanie i uważać na wszystkie osoby, które z tej kamienicy będą wychodziły lub do niej wejda...

ROZDZIAŁ XVIII.

Wnioski Oryla.

Po rozstaniu się z Piotrem, Oryl udał się do B-stynu na spotkanie nieko obiad...

Ja! w B-stynu stałe nie dlatego, by chwalił sobie szczególnie kuchnię tamtejszą ale ponieważ goście tej restauracji, zwłaszcza przybywający z zagranicy bywali nieraz przedmiotem bardzo ciekawym dla detektywa spo-

strzeżeń... Często też zdarzało mu się spotykać tam znajomych, którzy jednak gdyby go poznali, z pewnością obraliby inny hotel na mieszkanie... Oryl także nie starał się o to by być poznany... Za maską swego incognito spokojnie, lecz bacznie przypatrywał się tym rastakuerom wszelkich narodowości, czującym się doskonale w stolicy, która jeszcze wielkiego międzynarodowego doświadczenia nie nabyła i w której łatwiej było grasować, niż gdzieindziej...

Oryl milczał i słuchał. Czasem tylko działał, ale za kulisami, niewidzialnie. Działanie to ograniczało się do powiadomienia władz policyjnych, że taki to, a taki pan, podający się za angiaka, hiszpana czy amerykańnika, uprawia także, a także rzemiosło, pozostające w sferze czystości z ustawą karna... I wówczas szumny gość z zagranicy znikał nagle z Bristolu.

W tej chwili jednak Oryl nie zwracał najmniejszej uwagi na otoczenie... Kazał sobie podać książkę adresową Warszawy i szybko przeczynał kartki... Znalazł... Zanotował: Paweł Rybak krawiec Piękna nr....

Zjadłszy szybko obiad wyszedł i natychmiast udał się pod znaleszony adres...

Pan Paweł Rybak zajęty był właśnie krojeniem jakiegoś granatowego ubrania, gdy w cichym jego i samotnym sklepie zjawił się Oryl...

Detektyw jednym rzutem oka ocenil, że Paweł Rybak nie należał ani do osób chytrych, ani upartych, ani odważnych... (D. C. N.)

## Z perypetyj naszego Magistratu.

Sprawa rewelacji „Swobodnej myśli” o naszym Samorządzie miejskim zaprzęta żywo opinie publiczną, domagając się wyjaśnienia. Nieobecność prez. p. Szymańskiego, który właśnie mógłby dać odpowiedź na wysunięte pytania, komplikuje je z cze całą historję, nadając jej charakter przewlekłości.

Nie od rzeczy zatem będzie podać do wiadomości publicznej, co uczyniono ze strony powołanych czynników, aby przyspieszyć powrót p. Szymańskiego.

Oto doślawne odpisy dokumentów urzędowych:

Do Pana STARZYŃSKIEHO Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej przy Radzie Miejskiej m. Białegostoku.

Wobec pojawienia się artykułu p. t. „Gorodskija dieliszki” w Nr. 16 19 „Wolnej Myśli” (Swobodna myśl) z dnia 26 maja r. b., proszę o bezwzględne przystąpienie do rewizji. Wydz. Finansowego i Gospodarczego Magistratu.

Z ustaleniem wyników rewizji zacząć należy do osobistego lub pismennego oświadczenia p. Prezydenta.

Prezes Rady Miejskiej (-) F. Filipowicz  
Kierownik kancelarii (-) J. Ciejska.

**PROTOKÓŁ**  
posiedzenia Prezydium Rady Miejskiej miasta wojew. Białegostoku w dniu 28 maja 1923 r.

Na posiedzeniu obecni wszyscy członkowie Prezydium.

Wobec ogłoszenia artykułu w piśmie „Swobodna Myśl” z dnia 26-go maja r. b., zarzucającego nadużycia Prezydentowi miastu, — Prezydium Rady Miejskiej postanowiło zwrócić się do p. Prezydenta z prośbą o przerwanie urlopu i przyjazd celem wyjaśnienia sprawy poruszonej w artykule „Gorodskija dieliszki” „Swobodnej Myśli”.

Prezes Rady Miejskiej (-) F. Filipowicz, (-) Wł. Olszyski, (-) J. Klimkiewiczowa, (-) Wł. Kalendo, (-) M. Kozłowski.

Do Pana BOLESŁAWA SZYMAŃSKIEGO Prezydenta m. Białegostoku

W myśl treści załączonego odpisu protokołu posiedzenia Prezydium Rady miejskiej m. Białegostoku, uprasza się Pana Prezydenta o przerwanie urlopu i możliwie najrychlejszy przyjazd.

Prezes Rady Miejskiej (-) F. Filipowicz.

P. Prezydent bawi na urlopie w Truskawcu (w Małopolsce) Według obliczeń prawdopodobieństwa, przyjazd p. Szymańskiego nastąpi dziś lub jutro.

Znieczulający Balsam Belgijski (z kognikiem) ususza Bóle artretyczne i reumatyczne Sprzedają wszystkie składki apteczne.

## Nowy zamach na pociąg.

Niewykryta „czarna ręką” czyha na dobro Rzeczypospolitej i bezpieczeństwo jej obywateli.

W nocy z niedzieli na poniedziałek najechał pociąg osobowy, dążący z Białegostoku do Wilna, na podkład, położony na relsach w poprzek toru, między Łososną i Kuźnicą.

Przy pokonaniu zapory lokomotywa doznała dość poważnych uszkodzeń, tak, że z trudem dowlókła pociąg do Łososny.

Tęgo rodzaju zamachy są na porządku dziennym w obrębie dystryktu Wileńskiego, co wskazuje wyraźnie na istnienie jakiejś zbrodniczej organizacji z ustalonym programem. Czy jest to przypadkiem (albo i bez niego) odrośl bandy Skomorocha i Myraszki-Masłowskiej?

## Kronika policyjna Białostocka.

Kradzież. P. Szymonowi Berkowiczowi podczas lokomotyji w pociągu osobowym z Sokółki do Białegostoku wycięto kieszeń z gotówką zawartością 152.000 mk.

Udaremniony trud złodziejski. Przy ul. Polnej pod Nr. 26 pan złodziej wszedł przez balkon do mieszkania p. Garfinka, którego posiadłość nieobecności. Gdy jednak nie udało się gospodarz wyszedł z sąsiedniego pokoju, zawiadził w tych rabunkach złodziej z parawanem cennego życia wypadł ponownie na balkon i spadł na ulicę.

## Pożar warsztatów Kolej. w Łapach.

I tu widocznie działają zbrodniarze.

W sobotę, dnia 2 b. m., o godz. 1 po poł. wybuchł pożar w warsztatach kolejowych w Łapach. Spłonęła hala stolarni. Straty wynoszą pół miljarða marek.

Pewne poszlaki wskazują na umyślnie podpalenie, między innymi daje dużo do myślenia także i ta okoliczność, iż w przeciagu krótkiego czasu w tym samym rejonie już kilkakrotnie powstawał pożar z niewyjaśnionych przyczyn.

**P. Moes sprzedał fabrykę.**  
Znany z czasów przedwojennych wielki przemysłowiec białostocki, p. August Moes sprzedał obecnie cały swój majątek i fabryki Braciom Wozniakom za pół miljarða marek.

**Maszyay! Rozsprzedaje Maszyny!**  
**Komisja Rewindykacyjna**  
przy Głównym Urzędzie Likwidacyjnym, Warszawa, Jasna 6, Telefon Nr. 314-39.

Motory elektryczne mocy od 1 do 120 K.m. Różne obrabiarki jako to: tokarki, wiertarki, trzaski, szlifierki, rewolwerówki i t. d.  
Maszyny są do obejrzenia na składzie Komisji Rewindykacyjnej w Warszawie ul. Towarowa 20, (składy Tow. Akc. C. Hartwig).  
Szczegóły na żądanie. 679

## Z „Ogniska” kolejarzy.

Na apel „Dziennika Białostockiego” zebrało się w ubiegłą niedzielę w „Ognisku” kolejom na koncert Namysłowskiemu tyle publiczności, że miejsc — uczciwie mówiąc — zabrakło.

Sukces artystyczny i kasowy przeszedł oczekiwania. Kochane „Ognisko” chce więc w najbliższym czasie eksperyment z mistrzem Stanisławem powtórzyć. Na szkodę im to — „Ognisku” i mistrzowi — napewno nie wyjdzie.

**Dr. NEUMARK**  
b. ord. Piotrogrodzkiego Ab. Iuzjewskiego szpitala wenerycznego. Choroby weneryczne, skórne i morczone-pletwice (695-914) od 10-12 i od 3-8 popołud. ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

**Dr. J. Walewski**  
Choroby skórne, weneryczne, morczone-pletwice  
przełożył gabinet ul. Sienkiewicza 14  
Przyjmuje od 9-10tej r. i 4-8 w. Świeta od 11-zej do 1 po południu.

**Dr. S. Kracowski**  
Choroby wewnętrzne, Kobięce i akuszeria.  
przyjmuje od godz. 10 12 i od 4-7  
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

**Dr. M. Kanelson**  
Choroby weneryczne-skrórne  
Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243.  
Przyjmuje od g 9-1 i 4-7.

**Dr. Leon Kryński**  
Spec. choroby gróń moczowych weneryczne i skórne.  
Oświetlenie ce w n i i pęcherza.  
Przyjmuje od godziny 9-1 i 5-7.  
Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

**Dr. M. KANEL**  
Specjal. od chorób wenerycznych skórnych i moczopłciowych (niemiec pletwice).  
Przym. 8-10 i 5-7 w. kobiet i dzieci 4-5 po ul. Sienkiewicza 37. osobne wejście.

**Obwieszczenie.**  
Sąd Okręgowy w Białymstoku, na zasadzie art. 1778 i 1778-1-3 U. P. C. (Ustawa z dn. 27.1.22 r. i rozporz. Rady ministr. z dn. 15.V.22 r.) niniejszym obwieszcza, że wobec wdrożenia na tądnie Onufrego Marchelewicz postępowania sądowego celas stwierdzenia faktu śmierci Piotra Fiedorowicza, mieszkańca wsi Suchej-Góry, gminy Suchowolskiej, pow. Sokółskiego, wywza się zaginionego Fiedorowicza” zgodnie z art. 1777-3 U. P. C. aby w terminie 3-eh miesięcznym od dnia wydrukowania niniejszego wezwania zgłosił się do Sądu Okręgowego w Białymstoku, gdyż w przeciwnym razie usnapy zostanie za zmarłego. Onufry Marchlewicz, w wniesionym do Sądu podaniu nadmienil, że Piotr Fiedorowicz jakoby zmarł w dn. 10 lutego 1919 r. we wsi Suchej-Górze, gm. Suchowolskiej pow. Sokółskiego.

**Poszukuje**  
pracy biurowej były student V. Jastrzębski. Starosielec, Niewodnicza Nr. 9.

**Sklep** z pokojem i urządzeniem do oddepienia w Grodnie ul. Dominikańska, wiadomość, Białystok Kilińskiego 9. Krutul. 773

## Pobór.

PKU. ogłosiła rozporządzenie o tegorocznym poborze do wojska.

Komisja poborowa wojsko-lekarska urzędować będzie począwszy od dnia 11 czerwca do 10 lipca 1923 włącznie.

Stawić się winni:

- 1) wszyscy mężczyźni, urodzeni w r. 1902 bez względu na to, czy służyli w wojsku lub nie;
- 2) popisowi roczników 1901, 1900 i 1899, którzy w swoim czasie otrzymali odroczenie;
- 3) ochotnicy, urodzeni w latach 1903, 1904 i 1905, którzy wniesli podanie do P. K. U. o wcielenie do szeregów.

Popisowi winni stawić się w czystej odzieży.

W Białymstoku czynne będą dwie komisje poborowe. Szczegółowy plan czynności podamy w najbliższym numerze.

## Handel, finanse i drożyzna w Białymstoku.

Wzrost drożyzny w maju — wedle danych Urzędu Statystycznego przy Magistracie — wynosi 17,9 proc. Największy wzrost cen wykazuje mięso i cukier.

Dowóz: 3 wagony szmat, 1 wagon ryżu, 1 wagon śledzi, 2 wagony cukru.

Wywóz: 2 wagony sukna, 2 wagony cementu, 1 wagon żelaza.

Jeszcze cukier. Kilku miejscowych grosistów zwróciło się do władz skarbowych z prośbą o zwolnienie wwiezionego z zagranicy przez nich cukru od opłaty cłowej, a to dlatego, aby móc podjąć skuteczną walkę z drożyzną.

## Drobiazgi białostockie.

Strajk piekarzy rozpoczął się w sobotę. Zażądali oni 75 proc. podwyżki, a spotkawszy się z odmową, wszczęli bezrobocie.

W pierwszej chwili wyłoniła się myśl odbycia bezwzględnie wspólnej konferencji pracowników z właścicielami piekarni, pod wpływem jednak pewnych intryg osobistych zamiaru tego poniechano.

Spis dzieci w wieku szkolnym odbywa się gładko i sprawnie. Zarejestrowano dotychczas parę tysięcy malców. Konsekracja wedle obliczeń przypuszczalnych zakończy się dziś, w wtorek, 5 bm.

Zawody w piłkę nożną, rozegrane w sobotę na boisku B.O.S.O. między drużyną tejże „Makabi” z Warszawy, zakończyły się wynikiem 1:0 na korzyść „Makabi”.

**Najtańszym Tłuszczem JADALNYM,** zawierającym 100% tłuszczu jest KUNEROL.

Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert & Bryzjak Warszawa, Wierzyńska 6

## Z życia robotniczego.

Strajk krawców, trwający już od miesiąca, nie wykazuje bynajmniej skłonności do likwidacji. O rokowaniach nie nie słychać — wogóle jakiegoś siłankowego zacisza załoga pracowników krawieckich. Nie skrzeczą nożyce, nie turkoczą maszyny. Dzwonią tylko gdzie niedzicie kieliszki...

Strajkują również piekarze, lecz w mieście brak pieczywa nie daje się odczuć. Panowie majstrowie sami zabrali się do niecek i łopat.

## OGŁOSZENIE.

Dnia 14 czerwca 1923 r. o godz. 11-zej w Sokółce w lokalu Magistratu odbędzie się licytacja in plus w drodze przetargów ustnych oraz ofert w zapieczętowanych kopertach na sprzedaż z Nadleśnictwa Sokółka, następujących materiałów drewnych:

- 1) Kłody świerkowe uszkodzonych przez kornika około 3500 m<sup>3</sup>.
  - 2) Papierówka z drzew pułapkowych około 14000 mp.
  - 3) Opał szczapowy około 2000 mp.
  - 4) Słupy telegraficzne około 800 sztuk.
- Powyższe materiały znajdujące się w różnych punktach Nadleśnictwa Sokółka, a także loco binduga rzeki Sokółdy oraz na stacji kol. Sokółka podzielony jest na 23 jednostki licytacyjne.

Przed licytacją reflektanci składają wadium w wysokości 10 proc. wartości poszczególnych jednostek licytacyjnych. Szczegóły co do rozmiarów poszczególnych jednostek licytacyjnych, co do miejsca, gdzie takowe się znajdują, ceny wywoławczej, wysokości wadium są do przejrzania w kancelarii Nadleśnictwa Sokółka (maj. Stojka). Tamże są do przejrzania warunki przeprowadzenia przetargu i wzory umów.

Dnia 4 czerwca 1923 r. Nadleśnictwo Sokółka.

## Nowy rozkład jazdy.

**Ochodzą z Białegostoku do Warszawy:**

|  |       |
|--|-------|
| Poc. pospieszny Nr. 702 o g. 4.13 przych. do Warszawy Gł. o godz. 8.10 |       |
| Nr. 704  | 6.50  |
| Nr. 712  | 8.57  |
| Nr. 714  | 16.36 |
| Nr. 722  | 5.25  |
| Nr. 732  | 7.20  |
| Nr. 716  | 1.20  |

**Przychodzą z Warszawy do Białegostoku:**

|   |       |
|---|-------|
| Poc. posp. Nr. 701 odch. z Warszawy Gł. 28.20 do Białegostoku o g. 3.04 |       |
| Nr. 703   | 19.45 |
| Nr. 712   | 8.30  |
| Nr. 713   | 8.30  |
| Nr. 721   | 22.20 |
| Nr. 731   | 21.05 |
| Nr. 715   | 14.30 |

**CHORZY,** którzy cierpią na **chroniczny Kaszel,** mogą się wyleczyć, o ile używają **FAGOSOL**

Po kilku dniach użycia FAGOSOLU kaszel oraz załganie nieznikają. Lekarstwo, zalecają z dobrym skutkiem FAGOSOL przy Bronchicie, Koksuszu i suchotach.

FAGOSOL dostać można we wszystkich aptekach.  
Skład główny: Gustaw Rosenthal, ul. Żabia 9 w Warszawie.

**Dr. SZACKI**  
Choroby uszu, gardła i nosa  
przeniósł się na ul. Sienkiewicza 43 (róg Jurowieckiej)  
Przyjmuje 9-1 i 4-7.

**Dr. Gurwicz**  
Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe.  
Lecz. promieniami Rentgena.  
Przyjmuje od godz. 10-1 i 4-3.  
Białystok, ulica Lipowa 17.

KINO-TEATR  
**„APOLLO”**  
ulica Sienkiewicza Nr. 22.

**DZIŚ**  
Początek o g. 7, 8.45 i 10.15  
KASA od GODZ. 6.30 W.

Z niecierpliwością oczekiwana, głośniego obrazu  
**2-ga — ostatnia**  
**HRABINA PARYŻA p.t.**  
**A P A S Z** wielki sensacyjno-społeczny — dramat w 6-ciu aktach —  
Serja i streszczen. pierwszej

W ROLACH GŁÓWNYCH:  
**Mia MAY JANNINGS**  
**GAJDAROW GLESSNER.**

**„Modern”** Arcydzieło film. — wytwór. „Maurice de Marsan film” w New-Jorku  
**DELIRJUM** w rolach głównych: Chłuby Paryża  
**COLINE JAMES HENRI LAUNES**  
Stworzony na podstawie wielkopomnego dzieła **Emila Zoli**  
Dziś premjera!  
Kasa czynna od godz. 5.30 popołud.  
Ostatni seans o godz. 10.15 wioz.